

Edmund Mazur

Adwokatura jest zawodem politycznym...

Palestra 12/7-8(127-128), 6-10

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDMUND MAZUR

Adwokatura jest zawodem politycznym . . .

Dnia 25 maja br. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywu społeczno-politycznego adwokatury. Organizatorem narady było Prezydium NRA, a tematem tej narady było omówienie zadań adwokatury na tle aktualnej sytuacji politycznej.

Na naradę przybył Wiceminister Sprawiedliwości K. Zawadzki, przedstawiciel Wydziału Administracyjnego KC PZPR J. Syty, przedstawiciel CK SD J. Boberski, przedstawiciel NK ZSL C. Elwartowski, przedstawiciel Gen. Prokuratury W. Petela, Naczelnik Wydziału do Spraw Adwokatury w Min. Sprawiedliwości R. Dmowski. Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i zarazem Prezesa Zarządu Głównego ZPP prof. dra Zbigniewa Resicha reprezentował Wiceprezes Zarządu Głównego ZPP adw. F. Sadurski. Przybyli również przedstawiciele prasy prawniczej.

W naradzie wzięli udział aktywiści adwokatury i samorządu adwokackiego z całej Polski — w liczbie około 100 osób.

Naradę zagał oraz referat wprowadzający wygłosił Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej dr S. Godlewski¹. W dyskusji zabierało głos 19 uczestników.²

Po tym koniecznym wstępie informacyjnym stanąłem przed kwestią rozstrzygnięcia formy relacji: czy iść utartą drogą i napisać sprawozdanie, mniej lub bardziej wiernie odpowiadające protokołowi narady, czy też dać próbę syntezy narady przez wypunktowanie problematyki najżywiej omawianej, co do której osiągnięto zgodność poglądów lub też co do których zdania były podzielone, kontrowersyjne.

Obie formy mają swoje zalety i wady. Sprawozdanie wymaga może mniej wysiłku, najszybciej można je opracować, ale nosi w sobie niebezpieczeństwo zagubienia i rozwodnienia problematyki zasadniczej. Punktowanie zaś jest wprawdzie narażone na subiektywizm piszącego, ale autor — nawet relacji — ma prawo do subiektywnej oceny, niezależnie od wybranej formy. Zdecydowałem się na tę drugą formę, z góry przeprasząc uczestników spotkania za ewentualne opuszczenia lub nawet zniekształcenia ich myśli.

Wychodzę jednak z założenia, że nie mniej ważna od tematyki jest atmosfera i temperatura obrad. **Właśnie temperatura i atmosfera.**

¹ Tekst referatu opublikowany w „Palestrze” nr 6, str. 4.

² Adw.: Albrecht, Buchała, Chmielnikowski, Czeszejko, Daniszewski, Dubrowski, Godlewski, Holak, Kaeppele, Mazur, Pociąg, Sadurski, Sarnowski, Skoczek, Sobczak, Soroko, Szura, Warcholik oraz Wiceminister Sprawiedliwości K. Zawadzki.

Nie sposób zapomnieć tych licznych spotkań i zebrań adwokatury — niezależnie od ich wagi i szczebla — które tak dobrze pamiętamy wszyscy sprzed 15, 10, czy nawet 5 lat. Coś się tu teraz zmieniło w tym względzie, i to wybitnie na korzyść. Znikło albo prawie znikło gadulstwo i wodolejstwo. W każdym wystąpieniu czuje się zaangażowanie, rzeczowość i troskę o dobro zawodu w kontekście użyteczności społecznej. Nie chodzi o styl przemówienia — uderza sposób ustosunkowania się do omawianego tematu. Każdy stara się dać obraz poruszonego zagadnienia nie tylko od strony objawów, ale szuka i usiłuje zdefiniować przyczyny zjawiska, a następnie proponuje środki zaradcze. Obrazowo biorąc, można by tu zastosować terminy lekarskie: diagnoza, terapia, profilaktyka. Chyba jest to właściwy styl dyskusji, prowadzący do szybkich wniosków, pozwalający jakoś umiejętnie i stosunkowo trafnie „wyłuskać” jądro problemu. Zjawisko nowe i — chyba nie przesadzę — pocieszające. To nic, że każdy z dyskutantów atakował poruszony problem we właściwy dla siebie sposób — destruktywny lub konstruktywny, ale zaangażowanie, umiejętność i troska, przebijające w każdym wystąpieniu, stwarzały ów klimat, niepowtarzalną temperaturę sali, jakiś nastrój gospodarskiej troski i zapobiegliwości. Czulo się wprost fizycznie, że istnieje jakaś więź łącząca tych ludzi zebranych na sali. Obyty z różnymi formami narad i zebrań, odczułem tę nowość nieomal ze zdziwieniem radosnym i podniecającym. Nie sposób nie dojrzeć w tym zjawisku owoców wieloletniej, uporczywej pracy organizacji politycznych i społecznych, samorządu, coraz szerzej i ofiarniej pracującej rzeszy aktywistów adwokackich, wpływu społeczeństwa, informacji, nauki i kultury. Cieszy, raduje oczy i uszy taka obserwacja i konstatacja. Jeżeli pojawia się mimo to nutka żalu, to tylko dlatego, że musiało tyle „wody upłynąć”, by rzeczy tak oczywiste dotarły do wszystkich członków społeczności adwokackiej.

Na czoło dyskusji wysunął się problem funkcji publicznej adwokatury. Wielu dyskutantów³ podkreślało tę rolę adwokatury zarówno w procesie, jak i w działalności samorządowej. Przed paru laty takie stwierdzenie było przyjmowane co najmniej z obojętnością lub niedowierzaniem. Wielu kolegów w kularowych rozmowach zastanawiało się, co to znaczy funkcja publiczna adwokatury. Rozkładano to pojęcie na czynniki pierwsze, „ogłądano” każdy element z osobna i ze wszystkich stron doszukiwano się blasków i cieni. Po latach dyskusji, wahań, przekonywań przyszły nareszcie owoce: nikt już w adwokaturze (mówię o adwokatach świadomych swej roli) nie wyobraża sobie obecnie swej roli inaczej jak w ścisłej łączności z aktywnym wymierzaniem sprawiedliwości.

Wymierzanie sprawiedliwości to jedna z najważniejszych funkcji państwa, a państwo z kolei realizuje określoną politykę ideologiczną panującej klasy. Z tych względów adwokat biorący udział w wymierzaniu tej sprawiedliwości spełnia faktycznie funkcje polityczne.

Niektórzy z dyskutantów stawiali kropkę „nad i” twierdząc, nie bez słuszności, że adwokatura jest z a w o d e m p o l i t y c z y m. Jako taki,

³ Wiceminister Zawadzki oraz adw.: Buchała, Czeszejko, Mazur, Pocięj, Skoczek, Szura, Warcholik.

adwokat wykonuje i musi wykonywać swoją rolę w społecznym podziale pracy, z odpowiednim i koniecznym zaangażowaniem, które jest uwarunkowane świadomością i przekonaniem osobistym. Wskazano na ścisłe związki między wysokim poziomem zawodowym i etycznym a jakością świadczonych usług.

Nikomu nie jest potrzebna adwokatura słabo przygotowana zawodowo i politycznie, bojaźliwa na sali sądowej, wykonująca swe zadania bez przekonania, na zasadzie spełniania funkcji rzemiosła. Nie takiej adwokatury pragnie społeczeństwo i aparat wymiaru sprawiedliwości. Aby sprostać tym słusznym żądaniom, adwokatura musi ciągle walczyć o podnoszenie swego poziomu politycznego i zawodowego, poczynając od aplikacji adwokackiej a skończywszy na permanentnym doskonaleniu swego zawodu w zespole adwokackim i w ramach pracy samokształceniowej⁴. Dopięciem powinna być usprawniona kontrola wykonywania zawodu, wizytacje rad adwokackich i życzliwa praca wychowawcza w zespole adwokackim.

Bardzo trafne określenie zjawiska małej stabilizacji podniosło w dyskusji dwóch kolegów⁵. Wskazując na szkodliwość tzw. małej stabilizacji, większość wypowiedziujących się stwierdziła, że adwokat z racji wykonywania zawodu o charakterze politycznym nie może uprawiać „małej polityki”. Wypadki marcowe w kraju potwierdziły to zdanie. Również adwokatura jako część społeczeństwa, choć w swej masie zachowała się godnie i spełniła to, czego od niej oczekiwano, została w jakiś sposób postawiona przed próbą konfrontacji postaw. Były tylko nieliczne, jednostkowe wypadki przyjęcia niewłaściwej postawy, błędnej oceny politycznej rozgrywających się wydarzeń. Trzeba przyznać, że ośrodki wrogiej propagandy, zarówno krajowej, jak i zagranicznej, czyniły próby wciągnięcia adwokatury w orbitę swjej działalności, przeciwstawienia jej jako grupy zawodowej klasie robotniczej i porządkowi prawnemu PRL.

Różne „głosy”, a właściwie głosiki, trąbiły już triumfalnie, jak to polska adwokatura popiera i broń wicherzycieli — świadomych i nieświadomych — przed „reżymem”. W ten sposób próbowano wywrzeć presję psychiczną na adwokaturę, zastraszyć ją i skłonić do zajęcia co najmniej nielojalnej postawy, a jeśli się uda — nawet wrogiej.

Zawiodły jednak próby i przewidywania wrogów. Adwokatura swoją postawą dała godną odpowiedź; uchwały i rezolucje podejmowane przez ośrodki wojewódzkie były tylko uzewnętrznieniem tej postawy. Z wypadków marcowych adwokatura wyciągnęła właściwe wnioski, a kole-dzy poruszający te zagadnienia w dyskusji wiernie odzwierciedlali i formułowali.

Podnoszono wielokrotnie, że w pracy ideologicznej należy silniej eksponować pierwiastek patriotyczny oraz elementy polskiej racji stanu. Przeciwstawiać się wszelkiej propagandzie, prowadzonej zarówno z lewa, jak i z prawa, zarówno z pozycji rewizjonistycznych, jak i z dogmatycznych. Adwokatura polska dała wiele przykładów poświęcenia i odwagi, patriotyzmu i internacjonalizmu.

⁴ Adw.: Buchała, Chmielnikowski, Czeszejko, Daniszewski, Kaeppele, Sobczak, Skoczek.

⁵ Adw.: Holak, Mazur, Pocię, Sobczak, Szura, Warcholik.

Przytoczono fakt bez precedensu z ostatniej wojny, kiedy to przedstawiciele adwokatury warszawskiej stanowczo odmówili żądaniu komisarza hitlerowskiego skreślenia z listy adwokackiej kolegów Żydów, narażając się na represję i prześladowania aż do utraty życia włącznie. Te i podobne fakty należy podawać do wiadomości w kraju i za granicą, aby przeciwdziałać w ten sposób wrogiej propagandzie fakty, które przecież najmocniej i najsilniej przemawiają do wyobraźni i rozumu.

Z tym łączy się zagadnienie właściwej i n f o r m a c j i, szczególnie prasowej. Trzeba przyznać, że adwokatura nie ma szczęścia do ośrodków przenoszenia informacji. Wielu z zebranych poruszało problem informacji prasowej o adwokaturze⁶. Z pewnym żalem stwierdzono, że mimo olbrzymiego postępu i osiągnięć adwokatury, mimo wielkiego zaangażowania, czego wyrazem jest m. in. praca społeczna, społeczeństwo nie jest informowane w pełni o roli i funkcji adwokatury, a nieraz kolportuje się nawet artykuły o charakterze dezinformacyjnym, w czym celuje zwłaszcza „Prawo i Życie”. Zgodnie ustalono, że problem informacji prasowej stanowi wycinek szerszego problemu krytyki prasowej, który zostanie, po odpowiednim przygotowaniu, omówiony oddzielnie na szerszym tle. Nie czekając jednak na rozwiązanie całego problemu, postanowiono w większym stopniu starać się informować ośrodki prasowe o osiągnięciach adwokatury, jej troskach i brakach, zadaniach procesowych, ustrojowych i społecznych.

Nie mało uwagi poświęcono problemowi k a d r a d w o k a c k i c h. Ze szczególną troską poruszano kwestie dotyczące aplikacji. Jeżeli się przyjmie, że właściwą drogą dopływu do adwokatury jest dopływ przez aplikację adwokacką, to trzeba jednocześnie stwierdzić, że dobór aplikantów nie zawsze jest szczęśliwy. Wskazywano na wiele przykładów, z których wynikało, że samo posiadanie ustawowych kwalifikacji jeszcze nie przesądza o tym, czy kandydat nadaje się do zawodu adwokackiego. Powstaje problem powrotu do klasyfikacji kandydatów na podstawie kryteriów obiektywnych, dokonywanych przez rady adwokackie przed wpisem na listę. Wypracowanie tych kryteriów zależy od warunków miejscowych i potrzeb izby. Jedno jest niesporne, to mianowicie, że wśród nich powinien odgrywać niepoślednią rolę czynnik klasowy oraz postawa kandydata podczas studiów i późniejszej aplikacji czy pracy. Nie można też pomijać oceny kandydata pod względem późniejszego wyznaczenia mu siedziby, gdyż nie można tracić z oczu właściwego obsadzenia osobowego tych miejscowości, w których odczuwa się zapotrzebowanie na kadry adwokackie. Jak to rozwiązać organizacyjnie, to już sprawa techniczna — ważne, że wypracowano zasadę.

Troska o kadry adwokackie nie może się ograniczać tylko do właściwego doboru i szkolenia aplikantów. Wskazywano na szkodliwą i niesłuszną praktykę polegającą na mniemaniu, że adwokat raz wpisany na listę, może na niej figurować dożywotnio, jeżeli tylko wykonuje względnie poprawnie swój zawód i nie wchodzi w kolizję z przepisami dyscyplinarnymi. Dyskusja sprecyzowała, że badanie rękopisów przy wpisie na listę adwokatów bynajmniej nie zwalnia organów adwokatury od po-

⁶ Adw.: Albrecht, Buchała, Czeszejko, Mazur, Sobczak oraz Wiceminister K. Zawadzki.

wtórnego badania rękojmi danego adwokata, jeżeli są podejrzenia i oznaki świadczące o jej utracie. Oznakami takimi może być wielokrotna karalność dyscyplinarna lub nawet zbyt częste „zatrudnianie” organów dyscyplinarnych, określona karalność karna lub nawet postępowanie wywołujące zgorszenie społeczne (np. niewywiązywanie się z ustawowych obowiązków opiekuńczych, alimentacyjnych itp.). Podawano przykłady takich postępowań, które powinny spowodować przeprowadzenie analizy, a które do dziś pozostały poza orbitą zainteresowań organów adwokatury.

Samo postępowanie dyscyplinarne wszystkiego nie załatwi, choć i tu można popracować nad szybkością i skutecznością postępowania. Szczególnie wiele szkody przynosi organom adwokatury zdarzające się jeszcze sporadycznie przewlekane postępowania dyscyplinarne i nieuzasadniona pobłażliwość przy wymierzaniu kar. Nie można tu pominąć, że podnosiły się głosy ostrzeżenia, by nie popełnić błędu przy przejściu od zbytniego liberalizmu do zbytniego rygoryzmu, o co szczególnie łatwo w administracyjnym postępowaniu. Podnoszono nawet, że regulacja listy adwokackiej powinna następować tylko za pośrednictwem postępowania dyscyplinarnego, bez uciekania się do kroków administracyjnych.

Nie można odmówić tym głosom słuszności co do tego, że nie wolno tu dopuścić do żadnych przegięć i nieprawidłowości. Każdy przypadek należy badać indywidualnie przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności i właściwości osobniczych zainteresowanego. Jeżeli jednak ustawa daje takie uprawnienia organom adwokatury, to nie można ich nie realizować, gdy zachodzi wypadek kwalifikujący się do takiego postępowania.

Wydają się również godne podkreślenia te głosy, które wskazywały na obowiązek ciągłego doskonalenia zawodu przez szkolenie, konsultacje, instruktaż i pomoc⁷. Formy mogą być przeróżne, ale zasadą powinien być obowiązek każdego adwokata do ciągłego podnoszenia swego poziomu i kwalifikacji. Choć zespoły mają duże osiągnięcia i stały się jedynie formą wykonywania zawodu, to jednak nie spełniają jeszcze na tym polu swoich zadań. Padło nawet stwierdzenie, że zbyt słabo jeszcze oddziałują na swoich członków. Wydaje się, że nie wolno zapominać, iż instytucja wykonywania zawodu w zespole adwokackim jest jeszcze zbyt młoda, aby można było zaprzestać pracy nad jej udoskonaleniem. Jest tu jeszcze wiele braków, wiele niedociągnięć, ale nie ulega wątpliwości, że praca w formach zespołowych zrosła się z adwokaturą, została zaakceptowana i zdobyła sobie szacunek i uznanie. Nikt już nie chciałby wrócić do poprzednich form wykonywania zawodu, a wysiłki wszystkich skupiają się nad doskonaleniem formy i treści pracy zespołowej. To stwierdzenie dominowało w całej dyskusji i pod tym wrażeniem wyszedłem z narady.

Na zakończenie wypada wyrazić postulat częstszego zwoływania takich narad, z tym tylko uzupełnieniem, że dobór uczestników powinien obejmować większe grono kolegów z aktywu.

⁷ Adw.: Buchała, Holak, Kaeppel, Mazur, Szura oraz Wiceminister Zawadzki.